

Wyrok Sądu Okręgowego w Gliwicach

z dnia 29 czerwca 2015 r.

VI Ka 136/15

Przewodniczący: Sędzia SO Grażyna Tokarczyk (spr.), SO Marcin Mierz.

Sędziowie SR: (del.) Małgorzata Peteja-Żak.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy po rozpoznaniu w dniu 23 czerwca 2015 r. przy udziale Andrzeja Zięby Prokuratora Prokuratury Okręgowej sprawy J. G. syna K. i W., ur. (...) w R. oskarżonego z art. 190a § 1 k.k., art. 193 k.k. na skutek apelacji wniesionych przez oskarżonego i jego obrońcę od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrze z dnia 24 listopada 2014 r. sygnatura akt II K 1096/13 na mocy art. 437 k.p.k., art. 438 k.p.k. i art. 632 pkt 2 k.p.k.

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że uniewinnia oskarżonego J. G. od zarzucanych mu przestępstw z art. 190a § 1 k.k. i art. 193 k.k.;
2. kosztami procesu w sprawie obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

J. G. oskarżony został o to, że: w okresie od 4 października 2012 r. do 15 listopada 2013 r. w Z.- P., uporczywie nękał A. H. licznymi telefonami-esemesami wzbudzając w nim uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia i istotnie naruszał jego prywatność, tj. o czyn z art. 190a § 1 k.k. w dniu 18 czerwca 2013 r. wdarł się do budynku zajmowanego przez firmę (...) w P. i wbrew żądaniu pracownika tej firmy (...) nie chciał opuścić tego budynku, tj. o czyn z art. 193 k.k. Sąd Rejonowy w Zabrze wyrokiem z dnia 24 listopada 2014 r. sygn. akt II K 1096/13 uznał J. G. za winnego popełnienia przestępstwa polegającego na tym, że: w okresie od dnia 4 października 2012 r. do dnia 15 listopada 2013 r. w Z., P. i innych miejscach uporczywie nękał A. H. licznymi telefonami i esemesami kierowanymi na jego numer telefonu komórkowego oraz na telefony stacjonarne firmy pokrzywdzonego, jak też pozostawiając w tym okresie różne informacje pisemne odręczne, wzbudzając w pokrzywdzonym uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia i istotnie naruszał jego prywatność, tj. przestępstwa z art. 190a § 1 k.k. i za to skazał go na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności, nadto Sąd uznał J. G. za winnego przestępstwa zarzuconego mu w pkt II aktu oskarżenia, opisanego wyżej, z tym uzupełnieniem, iż został on popełniony w P., oraz że oskarżony nie opuścił budynku wbrew żądaniu osoby uprawnionej, tj. przestępstwa z art. 193 k.k. i za ten występek skazał go na karę 4 miesięcy pozbawienia wolności.

Sąd ma połączył orzeczone kary pozbawienia wolności łączy i orzekł jedną łączną karę 6 miesięcy pozbawienia wolności, jej wykonanie warunkowo zawieszając wobec oskarżonego na okres próby 3 lat, na mocy art. 41a § 1 k.k. orzekł wobec oskarżonego zakaz zbliżania się bez wyraźnej zgody do pokrzywdzonego A. H. oraz zakaz kontaktowania się w jakikolwiek sposób z tymże pokrzywdzonym bez jego wyraźnej zgody na okresy po 3 lata co do każdego z tych zakazów, z uwagi na skazanie za przestępstwo określone w pkt 1 wyroku, którym sprawca naruszył wolność innego człowieka, na mocy art. 73 § 1 k.k. oddał oskarżonego w okresie próby pod dozór kuratora sądowego.

Od wyroku apelacje wnieśli oskarżony i jego obrońca.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacje oskarżonego jego obrońcy okazały się skuteczne, a w wyniku ich rozpoznania Sąd odwoławczy zmienił zaskarżony wyrok, co do istoty i uniewinnił J. G. od popełnienia zarzucanych mu przestępstw.

W pierwszej kolejności Sąd okręgowy ujawnił istotne braki postępowania przygotowawczego w postaci braku analizy połączeń na numery telefoniczne A. H., co do których operatorzy przedstawili wykaz, z numerami telefonów skojarzonymi z oskarżonym J. G. oraz wskazanymi przez A. H. do protokołu przesłuchania świadka w dniu 25 kwietnia 2013 r. i wynikającymi z fotografii przez niego złożonych. Uzyskanie powyższej analizy konieczne było dla dokonania weryfikacji oceny dowodów zaprezentowanej przez Sąd I instancji, gdyż już podkreślana przez ten Sąd krytyczna ocena postawy A. H. i ujawnienie trafności części twierdzeń oskarżonego wskazywała, że ów brak mógł mieć wpływ na ocenę dowodów, w oparciu o która Sąd orzekający dokonał ustaleń faktycznych.

Odnosząc się do rozważań zaprezentowanych w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku, stwierdzić należy, że prawidłowo Sąd I instancji ustalił, wbrew twierdzeniom A. H., iż znał on J. G. bliżej niż chciał to prezentować w swoich zeznaniach, co więcej, że mężczyźni współpracowali ze sobą w celu pozyskania klientów dla prowadzonej przez A. H. firmy (...). Ustalenia poczynione w tej mierze są na tyle szczegółowe na ile pozwala na to materiał dowodowy i jest to wystarczające dla oceny postaw obu zainteresowanych. Należy przy tym zaznaczyć, że ich dokonanie było konieczne o tyle, aby wykazać zakres wiążących mężczyzn kontaktów i ewentualnych rozliczeń, gdyż to rzutowało na ustalenie motywacji oskarżonego, który niewątpliwie z oskarżycielem posiłkowym kontaktował się i podejmował próby kontaktu.

Istotne również było ustalenie, że A. H. przekazał oskarżonemu radiotelefony, które ten miał rozliczyć, a czego nie uczynił. Podobnie, jak nie rozliczył się z zakupionych na firmę (...) proszków do prania. Prócz tego mężczyzn łączyła udzielona przez oskarżyciela posiłkowego pożyczka, której oskarżony w umówionym terminie nie zwrócił, a co stało się podstawą orzeczenia zasądzającego oraz egzekucji komorniczej skierowanej przeciwko J. G.

Z tytułu nierozliczenia radiotelefonów i proszków A. H. wystawił fakturę sprzedaży na kwotę 4655 złotych brutto, co w dalszej kolejności spowodowało wytoczenie powództwa przeciwko oskarżonemu.

Powyższe skutkowało ze strony oskarżonego telefonami kierowanymi do A. H., a dalej wiadomościami tekstowymi. Jak ustalił to Sąd I instancji " o różnej treści, jednak głównie dopominające się o rozliczenie z tytułu zysków, jakie miał otrzymać z uwagi na przyjęcie pewnych ofert (...) i świadczone usługi abonamentowe".

Sąd orzekający prawidłowo też ustalił, że po tym jak z kolei J. G. uzyskał na swoją rzecz wyrok zasądzający od A. H., wiadomości tekstowe dotyczyły tej właśnie kwestii, podobną wymowę miały pisma pozostawiane oskarżycielowi posiłkowemu.

Dalsze ustalenia Sądu co do zakresu kontaktów i ich ilości, przy częściowo krytycznej ocenie relacji A. H. musiały zostać zweryfikowane dowodami obiektywnymi, a to wykazanymi przez operatorów sieci połączeniami oraz oceną fotografii wiadomości tekstowych, co

poddane zostało analizie na etapie postępowania odwoławczego w trybie art. 397 k.p.k., której to potrzeby nie dostrzegł Sąd meriti.

Szczegółnej oceny wymagał wskazywany przez A. H. okres, w którym miał być nękanym przez oskarżonego, a to od dnia 4 października 2012 r.

Sam A. H. był w tym zakresie niekonsekwentny, a nie bez znaczenia jest i to co zaprezentował w pisemnym zawiadomieniu o popełnieniu przestępstwa (pismo z dnia 9 kwietnia 2013 r. k. 2) oraz przesłuchaniu z dnia 25 kwietnia 2013 r. (k. 5- 6) i w piśmie z 25 kwietnia 2013 r. (k. 12).

Zatem zeznał oskarżyciel posiłkowy, że telefony były od października i to kilka razy w tygodniu, ale w piśmie wymienił daty od września, a co więcej jedynie dziewięć dni, w tym od października siedem (k. 12). Równocześnie A. H. przedstawił fotografie otrzymanych sms-ów. Niespiesznie oskarżyciel publiczny gromadził dane operatorów, lecz już wówczas uzyskał takie, które podważały wiarygodność A. H., gdzie nie potwierdziły się połączenia z numerów, jakie wskazał w pierwszym przesłuchaniu (k.338 v pkt III- VI). Oczywiście zakres informacji jest ograniczony czasem przechowywania danych przez operatorów telekomunikacyjnych, lecz wedle A. H. podobne zachowania miały miejsce przez cały wskazywany przez niego czas, zatem powinny się ujawnić przynajmniej jednostkowe połączenia.

Interesująca jest analiza na k. 338, obejmująca okresy od 11 lutego 2013 r. i od 19 listopada 2012 r., bo połączenia zarejestrowane zostały jedynie w datach 20 maja 2013 r. (4), 22 maja 2013 r. (2), 4 czerwca 2013 r. (4 z czego 3 na pocztę głosową), 5 czerwca 2013 r. (3 na pocztę głosową), 14.06. 2013 r. (1 na pocztę głosową), 18.06. 2013 r. (1), 3.09. 2013 r. (1 na pocztę głosową), 4.09. 2013 r. (1 na pocztę głosową). Pierwsze cztery są w odstępie kilkudziesięciu sekund i liczą tyle czasu, co uniemożliwia ich jednoznaczną ocenę, bo wskazuje, że rozmówcy chwilę się porozumiewali. Kolejne to w sumie 17 połączeń z czego 7 na pocztę głosową, czyli dla dzwoniącego nieskuteczne, jeżeli chciał istotnie rozmawiać z odbiorcą. Zwraca też uwagę, że wszystkie skupione są w okresie, gdy J. G. uzyskał korzystny dla siebie wyrok zasądający należność od A. H., podobnie pisma złożone w aktach sprawy (np.k. 13, 14, 32), co uwiarygodnia, że oskarżony kontakt podejmował właśnie w związku z wzajemnymi rozliczeniami, na co dobitnie wskazuje treść pisma z k. 32, ale i sms-ów, które utrwalił A. H. na zdjęciach. Ze wspomnianymi wiadomościami tekstowymi jest podobnie, wszystkie łączą się z rozliczeniami, wiele z nich składa się na jedną wiadomość podzieloną z przyczyn technicznych na kilka przesyłów, a co więcej kilkakrotnie przez oskarżyciela posiłkowego składanych. Wiadomości pochodzą z dat 4 kwietnia 2013 r., 5.04. 2013 r., 7.05. 2013 r., 23.05. 2013 r., 24 maja 2013 r., 4.06. 2013 r., 9.06. 2013 r., 10 czerwca 2013 r., 19 czerwca 2013 r., 4.07.202013 r., 4.09. 2013 r.,17.09. 2013 r. 22.092013 r. (k. 339- 340). Przy tym mimo nagromadzenia fotografii nie może umykać, że wielokrotnie są to te same wiadomości, nie wysyłane po raz kolejny, tylko kolejny raz fotografowane. Tak np. z liczby 32 z dnia 5.04. 2013 r. pozostaje około 10, co małą liczbą nie jest, ale nie łączy się to z połączeniami telefonicznymi, cztery jakie pozostają z dnia 4.04. 2013 r. w istocie składają się na jedną wiadomość, a A. H. złożył siedem fotografii, co potwierdza podejmowane próby wyolbrzymienia prawdziwej aktywności oskarżonego.

Oceniając krytycznie zeznania A. H. próbującego umniejszyć zakres rozliczeń, a w zasadzie podważyć istnienie roszczeń ze strony oskarżonego, brak potwierdzenia przede wszystkim w dowodach obiektywnych, czyli wykazie połączeń "ogromu" o jakim wspominał oskarżyciel posiłkowy, ujawnione treści nawiązujące do rozliczeń, Sąd odwoławczy uznał, że nie ma dowodów, które pozwalałyby ustalić, że już od października 2012 r. i to z taką, jak chciał A. H. częstotliwością i wobec braku powodu, oskarżony telefonował i sms-ował do oskarżonego. Z kolei potwierdzenie istnienia rozliczeń, ukrywanie ich rozmiaru przez oskarżyciela posiłkowego, co dostrzegł już Sąd I instancji, nakazywało ocenić również zamiar oskarżonego, nie jako skierowany na nękanie i to uporczywe.

By zachowanie mogło być uznane za stalking, nękanie przez sprawcę musi być uporczywe, a zatem polegać na nieustannym oraz istotnym naruszaniu prywatności innej osoby oraz na wzbudzeniu w pokrzywdzonym uzasadnionego okolicznościami poczucia zagrożenia. Ustawodawca nie wymaga przy tym, aby zachowanie stalkera niosło ze sobą element agresji. Nadto prawnie irrelevantne jest w kontekście strony podmiotowej tego przestępstwa, czy czyn sprawcy powodowany jest żywionym do pokrzywdzonego uczuciem miłości, nienawiści, chęcią dokuczenia mu, złośliwością czy chęcią zemsty. Dla bytu tego przestępstwa nie ma znaczenia, czy sprawca ma zamiar wykonać swoje groźby. Decydujące jest tu subiektywne odczucie zagrożonego, które musi być oceniane w sposób zobiektywizowany (postanow. SN z 12 grudnia 2013 r. sygn. III KK 417/13, LEX nr 1415121).

Przyjmuje się, że przestępstwo z art. 190a § 1 k.k. ma charakter umyślny, przy czym część znamion musi być objęta zamiarem bezpośrednim (uporczywe nękanie pokrzywdzonego), część jednak może być objęta bądź zamiarem bezpośrednim, bądź ewentualnym (wzbudzenie u pokrzywdzonego poczucia zagrożenia lub istotnego naruszenia jego prywatności) (tak min. wyrok s.okręg. w Szczecinie z 4 marca 2013 r., sygn. IV Ka 1795/12, LEX nr 1714996).

W wypadku oskarżonego o ile można mówić o powtarzalności zachowań w okresie od kwietnia 2013 r. września 2013 r., to nie sposób ustalić nasilonej częstotliwości, gdy zważy się na kontakty z początkiem kwietnia, 7 maja 2013 r. jeden sms, około 20 maja, dalej w czerwcu, lipcu raz i w we wrześniu. Dodatkowo niewątpliwie zamiarem oskarżonego nie było uporczywe nękanie, ale nawiązanie kontaktu i próba porozumienia się w związku z istnieniem po stronie oskarżonego roszczenia, które wymagało ustaleń, nie koniecznie przecież na drodze postępowania sądowego.

Sąd I instancji wskazał, że " Jakkolwiek na przestępstwo stalkingu nie mają wpływu powody, jakie motywują sprawcę do takich kryminalnych zachowań, jednak tło, przy którym dochodziło do takiego przestępstwa winno być brane pod uwagę przez Sąd, choćby przy miarkowaniu rodzaju i wysokości kary za to przestępstwo, w przypadku udowodnienia winy". Niemniej uwzględniając możliwe do wykazania kontakty przyjąć należało, że nawet owa motywacja musi mieć wpływ na możliwość oceny, czy w zachowaniu oskarżonego można czy też nie dopatrzeć się znamion czynu zabronionego.

Sąd Okręgowy uwzględniając wskazane wyżej rozważania doszedł do przekonania, że w świetle zgromadzonego materiału dowodowego i zaprezentowanej oceny nie sposób oskarżonemu przypisać wyczerpania znamion przestępstwa z art. 190a § 1 k.k.

W powyższej perspektywie ponownie poddana być musiała ocenie również sytuacja zaistniała w dniu 18 czerwca 2013 r., skoro jak wyżej wskazano nie sposób oprzeć się na zeznaniach A. H., gdyż tym w przeważającym zakresie nie można dać wiary, to z kolei rodziło również potrzebę weryfikacji oceny wiarygodności jego zeznań i podobnych w wymowie M. M. (1).

Niewątpliwie we wskazanym dniu około godziny 11.00 oskarżony przybył do sklepu-biura firmy (...) w P., gdy znajdowała się tam M. M. (1).

Zwraca przy tym uwagę, że w dużej części przebieg zdarzenia w relacji tego świadka i oskarżonego jest zbieżny. Tak co do celu pojawienia się J. G. w biurze-pozostawienia dla A. H. dokumentów w tym wyroku zaocznego i jego przekazania oskarżycielowi posiłkowemu. Również co do wykonywania przez J. G. zdjęć pomieszczenia biurowego relacje są zbieżne. Inaczej przedstawia się dopiero, to w jaki sposób oskarżony opuścił biuro i czy podporządkował się żądaniu osoby uprawnionej.

Sama świadek wbrew pozornemu oglądowi sprawy nie była kategoryczna. Zwraca uwagę, że w pierwszym przesłuchaniu w dniu 8 sierpnia 2013 r., kiedy o tym zdarzeniu wspominała, po pierwsze nacisk położyła na telefoniczne odgrażanie się przez oskarżonego. Samemu zdarzeniu będącemu przedmiotem drugiego zarzutu poświęcając oględnie niewiele miejsca. Zatem miał oskarżony przyjść do biura zostawić dokumenty, potem jak relacjonowała świadek nie chciał biura opuścić, bała się i wezwwała ochronę, a zanim przyjechali wyszedł (37- 38). Biorąc pod uwagę tak skąpy opis, jak i to, że istotnie przybyły na miejsce pracownik firmy (...) nie zastał już oskarżonego, nie sposób upatrywać znamion występku z art. 193 k.p.k. Przed Sądem dodała świadek, iż musiała wypchnąć oskarżonego, o czym wcześniej nie wspominała, bała się o życie, miał oskarżony mieć pianę na ustach, dodać też miał, że się policzy i przyjdzie ze świadkiem (k. 151- 152).

Nie sposób pogodzić obu relacji, trudno przyjąć, że przy rozbudowanym prezentowaniu gróźb, jakie miał oskarżony kierować do świadka, co jednak zdaniem oskarżyciela publicznego nie zasługiwało na postawienie zarzutu, świadek nie wspominałaby już na policji o tak agresywnym zachowaniu, jak to zaprezentowała przed Sądem.

Na uwagę zasługuje, że Prokurator nie dopatrywał się danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia przez J. G. przestępstwa na szkodę M. M. (1), a dochodzenie umorzył, tym samym podważając wiarygodność świadka, bo przecież jak zgodnie przyjmuje się od kilkudziesięciu lat, groźby karalne mogą być dorozumiane, a istotne są okoliczności zaistnienia zdarzenia, odbiór pokrzywdzonego i ocena zachowania sprawcy poprzez kryteria obiektywne i subiektywne (k. 154- 155).

Powracając do przedmiotu niniejszego postępowania, zeznania świadka z rozprawy wskazujące na wysoki poziom emocji, ale jednak i wprowadzenie wątków wątpliwych, jak piana na ustach, a z drugiej strony przytoczenie zapowiedzi, że oskarżony miał przyjść do firmy ze świadkiem, nie pozwala bezkrytycznie uwierzyć tej pokrzywdzonej. Skoro J. G. zapowiadał przyprowadzenie świadka, to przeczy tezie o celowo dokuczliwym zachowaniu jedynie ową złą wolą motywowanym. Poddaje też w wątpliwość słowa o wypchnięciu oskarżonego z biura, o czy też uprzednio nie wspominała.

Trafnie z kolei oskarżony wytyka świadkowi owo negatywne nastawienie, wprawdzie za dzień zarzutem nie objęty, lecz niedzielę poprzedzającą dzień rozprawy wyznaczonej przed

Sądem orzekającym na wtorek, kiedy to oskarżony znowu miał nagabywać świadka. Sąd I instancji ustalił, że wówczas istotnie, jak potwierdził to K. J., oskarżony przebywał poza granicami kraju, była to niedziela, dzień wolny od pracy. Zdaniem Sądu odwoławczego przekonują wywody oskarżonego podważające wiarygodność pokrzywdzonej, która bezkrytycznie stara się pogrążyć oskarżonego, trudno zgodzić się, że akurat będąc poza granicami kraju, wykorzystując chwilową nieobecność towarzysza, oskarżony czas ten poświęcił właśnie "nagabywaniu" M. M. (1), do tego kwestia czy miało to dziać się w firmie, czy rozmowy miały być przekierowywane również podważa wiarygodność tych tez, przy uwzględnieniu, że relacjonować miała zdarzenie sprzed dwóch dni, czyli jego okoliczności powinna idealnie pamiętać.

Ustalając przebieg tego zdarzenia nie sposób nie wziąć pod uwagę zeznań A. H. i tak w dniu 15 października 2013 r. (k. 45- 47) zaprezentował zdarzenia w sposób wskazujący na brak emocji, jaki miały towarzyszyć teściowej, a jednocześnie sprzeczny z jej zeznaniami. Wspominał zatem, że oskarżony wtargnął do firmy, o czym w ogóle mowy nie było, dalej, że nie chciał opuścić pomieszczenia, ale "zdołano usunąć" oskarżonego, nie precyzując w jaki sposób, co więcej jedynie domysłem świadka było, że oskarżony był wzywany do opuszczenia lokalu. Zwłaszcza to podważa wiarygodność M. M. (1), bo wedle niej dynamika zdarzenia, tak w pierwotnej, a tym bardziej kolejnej relacji, była znaczna, a towarzyszące jej emocje o dużym nasileniu. W takiej sytuacji, szczególnie wobec nieprzejednanej postawy oskarżonego, jaką chciał wykazywać oskarżyciel posiłkowy, która wedle niego zasługiwała na aresztowanie oskarżonego, nie można uwierzyć, że bezpośrednio po zdarzeniu świadek nie opowiedziała swojemu szefowi, a jednocześnie zięciowi o tak niebezpiecznej sytuacji. Już przed Sądem jednak okazać się miało, że teściowa bezpośrednio po zdarzeniu telefonowała do oskarżyciela posiłkowego, a nawet miała mu powiedzieć, że wzywała oskarżonego do opuszczenia pomieszczenia (k. 213 v). Nie da się tego pogodzić z zeznaniem: "myślę, że był wzywany przez panią M. do opuszczenia lokalu" (k. 46), a przecież trudno owe różnice przypisać nieprawidłowości protokołowania, czy samej czynności przesłuchania, skoro prowadził ją osobiście Prokurator, zaś świadek przed podpisaniem przeczytał protokół. Wiarygodność obojga podważa również sposób relacjonowania o zakresie znajomości oskarżonego z oskarżycielem posiłkowym, o czym była mowa powyżej.

Nie można uwierzyć oskarżycielowi posiłkowemu początkowo zaprzeczającemu, a później bagatelizującemu zakres znajomości A. H. z J. G. Podobnie M. M. (1) z racji wykonywanych czynności zawodowych nie sposób uwierzyć, gdy zaprzecza współpracy, czyniąc to w sposób ujawniający niechęć do oskarżonego.

Już Sąd I instancji wytknął oskarżycielowi posiłkowemu niekonsekwencję, a zwłaszcza niechęć dla ujawnienia rzeczywiście łączących strony rozliczeń. To wręcz sugeruje, że są one dalece mniej korzystne dla A. H., niż chciały to prezentować. Skoro zaś w owych rozliczeniach leży źródło kontaktów oskarżonego i prób porozumienia się z A. H., musi to mieć znaczenie dla oceny tak wiarygodności oskarżyciela posiłkowego, jak i zakresu owych kontaktów, ich częstotliwości i przedmiotu.

Zeznania W. M. również nie wsparły zeznań pokrzywdzonych, wręcz przeciwnie, bowiem gdy przybył na miejsce oskarżonego nie było, wprawdzie świadek M. M. (1) była

zdenerwowała, lecz uwzględniając, że zięć nie chciał spotykać się, ani nawet rozmawiać z oskarżonym, to że na nią spadło odium bezpośredniego kontaktu z potencjalnym wierzycielem musiało być dla kobiety stresujące.

W omawianych okolicznościach Sąd odwoławczy odmówił wiary pokrzywdzonej, jakoby oskarżony wzywany nie opuścił biura w sposób pozwalający na przypisanie mu znamion występku z art. 193 k.p.k. Niewątpliwie M. M. (1) nie była zadowolona z wizyty J. G., niemniej dopiero podjęcie przez niego fotografowania pomieszczenia i sprzętów skłoniło ją do żądania opuszczenia lokalu. Nie można przyjąć, aby temu żądaniu oskarżony się nie podporządkował, jak wyżej wskazano relacja pokrzywdzonej w tej części jest niewiarygodna. Bardzo trafne są spostrzeżenia Sądu meriti, że oskarżony jest trudnym człowiekiem, dodać można bardzo trudnym, to nie sposób jedynie z taką nieprzejednaną postawą wiązać możliwości przypisania wypełnienia znamion przestępstwa.

Równocześnie celowe jest zwrócenie oskarżonemu uwagi, że prezentując dotychczasową postawę może istotnie narażać się na odpowiedzialność. W obronie swoich praw, która jest uzasadniona, oskarżony podnosi argumenty szeroko odbiegające do istoty i wydaje się nie tyle nie rozumieć, co nie przyjmować do wiadomości ograniczeń wynikających z prawa, do którego się odwołuje. Prawo chroni nie tylko prawo do obrony, ale wolność od poczucia zagrożenia (min. art. 190 § 1a, art. 190a § 1 k.k.), godność i cześć (k. 212 k.p.k., art. 216 k.k.), o czym powinien oskarżony pamiętać realizując uprawnienia własne.

Po wtóre każde postępowanie, nie tylko karne, ma określony zakres, wytyczony podmiotowo stronami w nim występującymi, a przedmiotowo zakresem oskarżenia, czy powództwa. Niniejsza sprawa wszczęta z inicjatywy oskarżyciela publicznego wyznaczała oskarżonego to jest J. G. i zarzuty aktu oskarżenia, czynienie ustaleń poza ten zakres było uzasadnione jedynie, gdy miało znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. Zbędne i niczemu nie służące było nawiązywanie do wcześniej prowadzonego postępowania. Oskarżony drążąc ten przedmiot w istocie sam pozbawiał się czasu i miejsca na argumenty istotne, co więcej postawa publicystyczna, jaką wielokrotnie prezentował jest dla obrony wręcz szkodliwa, bo prowadzić może, do tego, że twierdzenia istotne umknąć mogą uwadze organów prowadzących sprawę. O takim rozproszeniu przekonuje wielokrotne powtarzanie przez oskarżonego tych samych twierdzeń i tez, czego przykładem była wypowiedź udzielona w ostatnim słowie przed Sądem odwoławczym, gdy nawet zwracanie uwagi i wzywanie do przedmiotu postępowania bywało jałowe, choć pozwoliło ostatecznie skupić się oskarżonemu na wypowiedziach związanych z przedmiotem sprawy. Wskazane uwagi są istotne również ze względu na podniesione w apelacji osobistej zarzuty, w tym do słownictwa użytego w pisemnych motywach zaskarżonego orzeczenia, o ile niefortunne, o tyle mające na celu właśnie zwrócenie oskarżonemu uwagi na zbędność czynienia wielokrotnych powtórzeń, taką ich zbędność, która może rodzić podejrzenie podejmowania prób działania zmierzającego nie tyle do wyjaśnienia sprawy, ale jej pozornego zagmatwania, co również może przynieść szkody, nie tylko dla zainteresowanego, ale dla celu postępowania, jakim jest to, aby sprawca przestępstwa został wykryty i pociągnięty do odpowiedzialności karnej, a osoba, której nie udowodniono winy, nie poniosła tej odpowiedzialności.

Mając powyższe na uwadze Sąd Okręgowy zmienił zaskarżony wyrok i uniewinnił oskarżonego J. G. od zarzucanych mu przestępstw z art. 190a § 1 k.k. i art. 193 k.k., kosztami procesu w sprawie obciążając Skarb Państwa.